Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro. 131.** **10. listopada 1846.**

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia.

Wiadomości zagraniczne: Stany Zjednoczone Ameryki północnéj: Zajęcie mexykańskiego miasta Monterey przez wojska Stanów Zjednoczonych i dalsze kroki nieprzyjacielskie.

Portugalija: Stan rzeczy na prowincyjach. — Proklamacyja junty w Oporto.

Hiszpanija: Odjazd księcia i księżnéj Montpensier do Francyi.

Anglija: Rada gabinetowa względem zwołania parlamentu. — Ciągła agitacyja o wolny przywóz zboża. — Dziennik *Times* o wstrzymaniu festynów w Paryżu z powodu zaślubin księcia Montpensier. — Parlament do dnia 12. stycznia r. p. odroczony.

Francyja: Książę i księżna Montpensier z powrotem z Hiszpanii w Bajonie i w Pau. — Skutki ostatnich powodzi. — Cofanie się wójsk francuzkich od granic Szwajcaryi. — Kontrarewolucyja w Portugalii i zachowanie się rządu francuzkiego w téj sprawie.

Szwajcaryja: Wybory nowéj wielkiéj Rady w Genewie wypadły w duchu radykalnym. — Rząd Lucerny nie uznał nowego rządu Genewskiego. — Mianowanie komisyi w Bazylei dla zaprowadzenia zmian w konstytucyi.

Prusy: Więźniowie polscy z W. Księztwa Poznańskiego w nowém więzieniu w Berlinie umieszczeni.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Ze Stanisławowa. — Z Ołomuńca.

Dodatek nadzwyczajny: Doniesienia literackie księgarni p. Milikowskiego.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCKMość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 24. października r. b., opróżnioną w Galicyi posadę obwodowego komisarza trzeciéj klasy, nadać najłaskawiéj tamtejszemu gubernijalnemu koncepiście, Janowi Nadherny.

JCKMość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 3. października b. r., naczelnemu zawiadowcy poczty, Frańciszkowi Arlet we Lwowie, nadać najłaskawiéj tytuł cesarskiego radzcy, z uwolnieniem od taxy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z Londynu dnia 30. października. Parostatek *Hibernia* przybył wczoraj z wiadomościami z Nowego Jorku z dnia 15go, a z Bostonu z dnia 16go października do Liwerpola. Wojna Zjednoczonych Stanów przeciw Mexyku jest na ukończeniu, gdyż jenerał Taylor zadał stanowczy cios i zdobył najgłówniejszy punkt do zajęcia w posiadłość stolicy Mexyku, to jest miasto Monterey. Jenerał Taylor stanął dnia 19. września niemal w 6000 ludzi przed Monterey, dnia 22go rozpoczął atak, i aż po trzydniowych żywych utarczkach i silnym odporze Mexykanów, w którym Amerykanie 300 poległych a 200 ranionych, Mexykanie zaś 500 poległych utracili, opanował to miasto przez kapitulacyję jenerała Ampudia, który 7000 ludzi załogą dowodził. Pomienioną kapitulacyją pociągnięto liniję od przesmyku Rikonada przez Linares i San Fernando de Presas, i postanowiono, że przed

upływem ośmiu tygodni czyli aż do nadejścia nowych instrukcyj od obustronnych rządów, żadnemu z obu wójsk pomienionéj linii przekroczyć nie wolno. Warunki te są dostatecznym dowodem, że Mexykanie bardzo walecznie się trzymali i dzielny oblęgającym stawili odpór. Prawie całe miasto zbudowane z kamienia, było mocno ufortyfikowane; podobnież i wzgórza, które nad niém panują. Po ulicach były barykady wzniesione, a w murach domów porobiono strzelnice dla ognia karabinowego. Jakoż jenerał Taylor przyznaje sam w swoich depeszach, że się bardzo walecznie trzymali Mexykanie, a drugi powód do łagodnéj téj kapitulacyi wyprowadza z nieznanego mu stanu układów obu wojnę toczących mocarstw. W depeszy jego do adjutanta jenerała czytamy: »Łatwo można spostrzedz, że zezwolone dla mexykańskiéj załogi warunki, nie są tak przykre, jak te, które wprzódy były podane. Waleczne bronienie miasta i ta okoliczność, że w Mexyku ustanowiono niedawno nowy rząd, jak mówią, przychylny interesom pokoju, spowodowały mnie, wraz z komisyją zezwolić na te warunki, które, jak się spodziewam, pochwałę rządu uzyskają. Ten ostatni wzgląd przyczynił się także do umowy o tymczasowe wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich. Aczkolwiek moje instrukcyje żadnych postanowień w téj mierze nie zawierają, jednakże stosunki przybrały tak odmienną postać, że przez nie mam ten mój krok za usprawiedliwiony. Proszę o prędkie doniesienie, czy zamiarom rządu w tych szczegółach odpowiedziałem.«

Wszelako w Wasyngtonie, dokąd te wiadomości dnia 12go b. m. nadeszły, nie zdają się być zadowolonymi tym układem, jakoż pułkownik Coton ma odjechać do Monterey, ale nie wiezie z sobą ratyfikacyi traktatu, lecz owszem rozkaz, by jenerał Taylor prosto na Mexyk maszerował. Na wszelki sposób nie zezwolono na ośmio-miesięczne zawieszenie broni. »Pomienione zawieszenie broni« mówi dziennik *New-York-Enquirer*, »jest właśnie teraz bardzo nie na rękę, gdy my przed Tampiko zgromadzamy zbrojne siły dla uderzenia na to miejsce i zawiązania komunikacyi z armiją jenerała Taylor; gdyż pod zasłoną tego zawieszenia broni, może teraz jenerał Ampudia swoje wojsko pod Tampiko zgromadzić.«

Portugalija.

Z Lizbony dnia 19. października. Wiadomości, które wczoraj z prowincyi tutaj nadeszły, są na wszelki sposób pomyślniejsze dla rządu, niż wczorajsze. Powstanie w południowych prowincyjach i w Alemtejo, do dziś dnia jeszcze się nie potwierdza, do czego podobno najszczególniéj przyczyniło się to, iż nie nastąpiło wyruszenie jakiéjś części naszéj załogi pod bezpośrednim najwyższym rozkazem samego Króla, jak było zapowiedziano.

O stanie rzeczy w Porto donosi *Diario do Governo*, że rządowa junta w Porto podała do Królowéj przedłożenie, aby ona, dla zapobieżenia domowéj wojnie, teraźniejsze ministeryjum znowu dymisyjonowała. Prezydent junty, baron das Antas, podał ze swojéj strony podobnież do Królowéj drugie przedstawienie; lecz z dwuznacznego ducha tegoż przedstawienia widać, że on względem swego zachowania się usprawiedliwić stara. Chciał on przezto tylko większemu zapobiedz nieszczęściu. Widać także w tém podaniu, iż życzy sobie jak najprędzéj odłączyć się od buntowników. Utrzymują teraz — czego jednakże *Diario* nie mówi, — że Królowa posłała do niego rozkaz, aby z wojskiem zostającém pod jego dowództwem, po wypuszczeniu księcia Terceiry na wolność, opuścił Porto, i sam osobiście przybył do stolicy dla otrzymania dalszych rozkazów. Jeżeli dziennikowi *Diario* wiarę dać można, tedy stan rzeczy w prowincyjach północnych jest całkiem zadowalający. Wszystkie wojska w prowincyjach Tras os Montes i Beira okazują się wiernemi i posłusznemi rozkazom Królowéj. Ale w samém Porto ma panować największe zamieszanie i anarchija. — Podług wieści rozgłoszonych przez przeciwników rządu słychać, że na kilku miejscach w północy pojawiły się znowu bandy miguelistowskie, i że stronnictwo Dom Miguela nie zaniedbałoby zapewne korzystać z teraźniejszego stanu zamieszania, jeżeliby takowy się przedłużył.

Journal des Debats z dnia 29. października pisze: »Zdaje się, że insurekcyja niéma dotychczas żadnego ułożonego planu. Junty działają niezawiśle jedna od drugiéj. Tylko jedna z nich, to jest junta w Koimbrze, na któréj czele stoi wuj królowéj, margrabia Loulé, ogłosiła złożenie z tronu królowéj. Junty w Oporto i w Chawes, to jest większych miastach prowincyi Tras-os-Montes, uznają jeszcze władzę królowéj i wydały jéj imieniem proklamacyją. Dosłowne brzmienie proklamacyi junty w Oporto, któréj prezydentem jest hrabia das Antas, jeneralny gubernator prowincyi północnych, jest następująca: »Portugalczykowie! Cudzoziemcy, którzy pałac zamieszkują, i knujący bunt stronnicy ministeryjum Cabrala, popełnili największe bezprawie. Uwikłali w sidła królowę, dopuścili się gwałtu, użyli przemocy i wymusili

od niéj królewski podpis; uwięzili prezydenta rady gabinetowéj, dla oddalenia ministrów, którzy tak wiernie sprawowali swoje urzędy, i mianowali innych, których bardzo jasne zamiary według ich działania łatwo osądzić można. Ministeryjum zawiesza rękojmie wolności druku, i rozwiązuje gwardyje narodowe. Taki jest rząd, który Jéj Mości królowéj podał w usta kłamliwe słowa i śmié utrzymywać, że zaszła zmiana nie jest reakcyją popularnego powstania! W taki sposób zadają te łotry pierwszemi swemi czynnościami swym własnym słowom kłamstwo! Donna Maria II., dziedziczka Henryków i Braganza, konstytucyjna królowa jest uwięzioną w pałacu na portugalskiéj ziemi. Królowa była przymuszoną; wolność jest w niebezpieczeństwie; świętą jest powinnością wszystkich rzucić się do broni, imieniem wolności i królowéj! Portugalczykowie! Do broni, pokąd zwycięztwo odniesionem niebędzie! Bohaterski i waleczny narodzie, podnieś swe ramię, a nieprzyjacioły twoje w prochu legną! Niech żyje królowa! Niech żyje karta konstytucyjna! Niech żyje lud portugalski! Niech żyje armija narodowa! W pałacu tymczasowéj junty, dnia 14. października 1846. Hrabia das Antas, prezydent.«

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 23. października. Wczoraj rano o godzinie 7méj udał się książę Montpensier z swoją małżonką w powrót do Francyi. — Nim książę odjechał, darowała mu Królowa złote runo, dużemi brylantami wysadzane, które Ferdynand VII. podczas uroczystości zwykle nosił, równie jak i kosztowną jego szpadę. Wartość obu tych przedmiotów podają na 200,000 piastrów. Podarunki, które francuzcy książęta tu rozdali, obliczono na 50,000 piastrów. Wszyscy spółpracownicy dziennika *Heraldo* otrzymali order legii honorowéj.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 28. października. Lord John Russell da jutro dla swych kolegów wielką ucztę, na któréj, jak dziennik *Standard* donosi, termin zwołania odroczonego aż po dzień 4. listopada parlamentu, ostatecznie postanowiony będzie. Tenże sam dziennik zapewnia, że albo to zwołanie nastąpi niezwłocznie, albo też gabinet się rozwiąże. Utrzymują, że powodem do téj nadzwyczajnéj wiadomości, jest już dawne rozdwojenie między różnymi członkami gabinetu. »Już temu jest przeszło miesiąc,« pisze *Standard*, »jakeśmy najpiérwsi podobieństwo otworzenia parlamentu na miesiąc listopad zapowiedzieli. Wiadomości naszéj podówczas nie chciano dać wiary. Pomimo to, niezawodną jest rzeczą, że przedmiot ten w gabinecie żywo był roztrząsany, i że mała większość go odrzuciła. Wszelako smutne wypadki w ostatnich miesiącach utwierdziły w zdaniu tych, którzy wczesnego otworzenia parlamentu sobie życzyli, a zachwiały może tych, którzy się temu sprzeciwiali, tak, iż kwestyję tę znowu ponowiono. Piérwszy minister i lord kanclérz są za otworzeniem; jakoż sądzą powszechnie, że oni uchylą się z urzędu, jeżeli ich zdanie się nie utrzyma. Na poparcie naszego twierdzenia możemy tę okoliczność przytoczyć, iż cztérech członków parlamentowych skróciło swą podróż po stałym lądzie lub też całkiem na inną porę ją odłożyło. Rzecz naturalna, że z pewnością niemożemy wiedzieć naprzód rozstrzygnięcia gabinetu, jednakże możemy wnosić z niejakiem podobieństwem do prawdy, że parlament będzie otworzony albo w listopadzie, albo też że nastąpi rozwiązanie już i tak mocno rozdwojonego gabinetu. Za wczesnem otworzeniem posiedzeń mówi konstytucyjna konieczność, iż potrzeba niezwłocznie zezwolić na akt indemnizacyi dla rozszérzenia ustawy lorda Besborough, dotyczącéj podatku od roboty, równie jak i naradzić się, jakie dalsze środki są potrzebne, aby kraj z teraźniejszego smutnego położenia wyprowadzić.«

Agitacyja o otworzenie portów i zupełnie wolny przywóz zboża czyni w kraju coraz większe postępy, jakoż i tu w Londynie w parafii Marylebone, odbyło się wczoraj w téj mierze zgromadzenie. Wynikłością tego jest petycyja do lorda kanclérza skarbu. Według wiadomości ze Szkocyi odbyto tamże w kilku miejscach takież same zgromadzenia, a na przesłaną do piérwszego ministra z Pollockshaws petycyję o uwolnienie od cła przywozu zboża i zakazanie wypalania wódki ze zboża, wydał tenże następującą odpowiedź: »Lord John Russell czuje mocno, jak wielce teraźniejsze nieszczęście, które sprowadził prawie zupełny nieurodzaj ziemniaków, cięży na uboższych klasach w połączonem królestwie; ale on jest przekonany, że środki, które rząd przedsięweźmie i natężenia właścicieli dóbr we własnych swych majętnościach, znacznie się do złagodzenia téj nędzy przyczynią. Nie jest zamiarem rządu przeszkodzić paleniu wódki ze zboża.

Gazeta *Times* zawiéra następującą korespondencyję z Paryża co do wstrzymania wszelkich

festynów dla uświetnienia zaślubin księcia Montpensier zamierzonych: »Nieszczęsne wypadki (wylewy wód) podały Królowi sposobność wywinąć się z przyzwoitością z trudnego dylematu. Przygotowania do festynów w Paryżu i Wersalu na cześć zaślubin księcia Montpensier wstrzymano na rozkaz Króla Jego Mości, a to z powodu nieszczęść, które przez wylewy wód, jakich ludzie od sześćdziesięciu lat niepamiętają, wielką część Francyi dotknęły. Przezto uniknęło się nie tylko kłopotu dla angielskiego posła, któregoby na te festyny zaprosić wypadało, ale nawet kłopotu dla Ludwika Filipa, na przypadek gdyby pomieniony poseł był odmówił i nieprzybył na przygotowane festyny. U dworu rozprawiano wiele — a może z większą słusznością niż zwykle — że się całkiem niepowiedzie Królowi jego usiłowanie ułagodzenia lorda Normanby. Z wielkiem natężeniem czekano na nową notę lorda Palmerstona do p. Guizota która w przyszły czwartek nadejść miała z Londynu. Jednakże ponieważ ta nota, jak się zdaje, nie będzie zawierać, jak tylko wyłuszczenie dowodów, i nie inne fakta, jak tylko nieodmienne stanowisko i zdanie angielskiego rządu, przeto niewynagrodzi się ta trwożliwa niecierpliwość, z jaką jéj nadejścia oczekują. . . . Pan Barcourt, jeden z najznakomitszych francuzkich dyplomatów, przygotowywał się do misyi do Londynu, gdzie się ma starać przywieść do skutku pożądane pojednanie. Dworskie wiadomości, z których my czerpamy, a które mogą być szczérą prawdą, utrzymują, że lord Normanby panu Barcourt, gdy ten ostatni nadmienił o téj sprawie, odparł: że jeżeli on (pan Barcourt) nie rozpocznie swéj misyi tém wyznaniem, iż jego, to jest francuzki rząd niesłusznie sobie postąpił, tedy niech sobie nie zadaje pracy, i niech raczéj zupełnie téj zamierzonéj podróży zaniecha.«

——— dnia 31. października. Według urzędowéj wiadomości został parlament aż do 12. stycznia r. 1847 odroczonym.

Francyja.

Z Paryża dnia 31go października. Książę i księżna Montpensier przybyli dnia 26. października w południe do Bajony, a dnia 28. odjechali do Pau. Angielski konzul w Bajonie nie wywiesił angielskiéj bandery podczas wjazdu księcia i księżnéj Montpensier do tego miasta, lecz kazał pozamykać drzwi i okna w swoim hotelu.

Już się kończy straszna pora wezbrania. Wszędzie opadają wody. Ale po wiadomościach o wylewie rzek, następują teraz niemniéj smutne doniesienia o okazujących się coraz bardziéj skutkach tych nieszczęsnych wypadków natury: wszędzie ujrzysz zburzone i zniesione prądem powodzi domy, uszkodzone gościńce, namulone lub w bagna zamienione pola. Pomału wydobywają z wody wiele trupów. Woda zabrała także ogromną liczbę bydła, które teraz gnijąc, zatruwa swym wyziewem powietrze. Orleanais ucierpiało najbardziej ze wszystkich okolic. A co jeszcze bardziéj powiększa to nieszczęście jest to, że deszcz nieustaje, i że pomimo ustępowania wody, pozalewane nią duże folwarki wyschnąć nie mogą. Zrządzoną przez wylew Ligiery szkodę, podają najmniéj na 70 milijonów franków. Szczęściem że podnoszenie się Rodanu bez szkody przeminęło. W Bajonie w skutek ustawicznéj ulewy były wezbrały rzeki, i tak rzeka Adour zalała rozległe niwy. Również i w Piemoncie były wielkie powodzie.

Francuzkie wojska na granicy Szwajcarskiéj, jak donoszą pisma *Journal de l'Ain* pod dniem 26. b. m., cofnęły się. I *Journal des Debats* umieścił tę wiadomość w swoich numerach. Kompanija z Divonne, która dawała baczność na kanton Wadt, powróciła do Gez, a kompanija z Ferney, która miała dawać baczność na Genewę, cofnęła się do Collonges.

Journal des Debats oświadcza się dziś we wstępnym artykule jeszcze bardziéj stanowczo i obszérniéj niż przedtém o portugalskiéj zmianie. Mówi on jak najdobitniéj, iż niepochwala postępowania królowéj Donny Maryi, i zapewnia z równąż dokładnością, że i francuzki rząd téj »samowładności tamtejszego rządu« za dobrą nie uznaje. *Galignaniego Messenger* ma za bardzo ważny ten artykuł, dlatego, iż słusznie można przypuścić, że on jest napisany z wielką znajomością rzeczy, z jaką francuzki rząd pomienione wypadki ocenia, z czego okazuje się, że nieporozumienie między gabinetami Anglii i Francyi względem zachowywanéj w tym razie polityki nie jest podobne do prawdy. »Mało nas obchodzi«, mówi ten organ francuzkiego rządu, »los tego samowolnego aktu, którego sobie w Portugalii dawny przewódźca radykalizmu, marszałek Saldanha pozwolił. Królowa odgrywa rolę, którę koroną przepłacić może. Jużeśmy nadmienili, że śród tego labiryntu intryg i rewolucyi, który w Portugalii konstytucyjną monarchiją się zowie, niepodobna nam jest zoryjentować się. Przed kilką miesiącami zrzucił rozruch z posady ministra, któremu, jak się zdaje ani na obrotności ani też na sile nie zbywało, to jest Costa

Cabrala, dawnego klubistę. Nie stało się przezto ani lepiej, ani téż gorzéj. Przez upadek Costa Cabrala nieuzyskał kraj ani jednéj swobody więcéj, a skarb publiczny pozostał tak próżnym jak przedtém. Toż dla napełnienia go miała królowa, wsparta przez marszałka Saldanhę wykonać akt samowolności i tyle przeszłych zmian jeszcze nową pomnażać? Nie potrzebujemy przytaczać, iż niedorzecznością jest przypisywać francuzkiemu rządowi choćby najmniejszy udział w tém zamieszaniu Lizbońskiém."

Szwajcaryja.

Z kantonu Genewy. Dnia 24. października odbyły się w Genewie nowe wybory wielkiéj rady, i wypadły powiększéj części w duchu radykalnym. Dziennik *Revue* mówi, że teraz w nowéj wielkiéj radzie z 93 członków, będzie około 60 radykalistów.

Z kantonu Lucerny: Rząd oznajmił wszystkim Stanom federacyjnym, że ani wynikłego z rozruchu na dniu 7 i 8. października w Genewie, tak zwanego tymczasowego rządu, ani też władz nieuzna, któreby z nowych przez rewolucyjną władzę na nieprawnéj drodze przedsięwziętych wyborów wynikły. Rząd Lucerny wyraża w końcu swego listu tę niezawodną nadzieję, że wszystkie miłujące porządek federacyjne Stany toż samo uczynią.

Z kantonu Bazylei. Dnia 29. października zgromadziła się wielka rada bardzo licznie (z 117 członków było 106 obecnych), dla naradzenia się nad petycyjami względem odmiany konstytucyi. Rozprawy, które trwały aż do piątéj godziny wieczór, toczono z rozwagą i spokojnie, a podczas głosowania nad mianowaniem komisyi dla zdania sprawy z téj kwestyi, uchwalono ten przedmiot 98 głosami przeciw 8.

Prusy.

Z Berlina piszą tamtejsze Gazety pod dniem 23. października: Temi dniami przywieziono tu pierwszych więźniów z W. Księztwa Poznańskiego do nowego więzienia; oddział tutejszego wojska zajął przeto straż przy tém więzieniu. Jakoż od kilku dni nie wolno już publiczności zwidzać tego nowego zakładu, a znaczna liczba urzędników rozpoczęła już w niem swoje urzędowanie pod przewodnią kapitana Grabowskiego, który dawniéj, jeżli się niemylimy, był dyrektorem naszego miejskiego wójtowstwa. Za kilka dni nadejdą zapewne jeszcze większe transporty z więźniami. Uczyniono zresztą jak zapewniają, wszelkie przygotowania, by uwięzieni Polacy doznali ile możności łagodnego obchodzenia się dla ulżenia im przezto téj niedogodności, na jaką z powodu braku innego stosownego lokalu w tém więzieniu wystawieni być muszą. Na salę posiedzeń dla królewskiego sądu kamery, przyrządzono już przeznaczoną właściwie na kościół wielką salę tegoż zakładu, któréj dalsze urządzenie odpowiada zupełnie nowemu postępowaniu indagacyi. Przeszło sto osób jako widzów zajmie w sali miejsce, jeżeli obżałowani nie zrobią użytku z przynależnego im przez nową ustawę prawa i przeciw przypuszczaniu widzów się nie oświadczą.

NOWINY.

Jako o godnéj wspomnienia osobliwości miło nam donieść, że mamy już u nas *wino krajowe*. W Łancucie, dyrektor tamtejszéj fabryki cukru pan Pollaczek, który jako Węgier, ojczystego winogronnego gospodarstwa łatwo zapomnieć nie mógł; od kilku lat wszelkich przykładał starań, by winną macicę u nas aklimatyzować. Jakoż usilności jego udało się uprawę jéj do tego doprowadzić stopnia, iż w przeszłym roku miał już 30, w tym zaś roku 120 garncy smacznego, wyklarowanego już wina.

Jeszcze raz będziemy mieli przyjemność słyszenia pana Oskara Pfeiffra: jutro bowiem w nadzwyczajnym koncercie towarzystwa muzycznego ma z uprzejmości dla tegoż towarzystwa wystąpić z kilką własnemi utworami; a między innemi odegra *Mazura*, i powtórzy piękne ćwiczenie swoje na lewą rękę.

Przechodząc wedle zwyczaju pracownie naszych malarzów od czasu do czasu, by czytelników obznajmiać z nowemi utworami sztuki, wspomnimy tym razem o wielkim obrazie, świeżo przez pana Jabłońskiego ukończonym. Przedstawia on pojawienie się Matki boskiéj z boskiém dziecięciem, błogosławionemu Janowi z Dukli, jednemu z patronów naszéj prowincyi, a mianowicie głównemu patronowi zakonu OO. Bernardynów. Matka boska otoczona kilką główkami aniołów, zstępuje na obłokach i pojawia się oczom świętego Męża, zdumieniem i czcią przejętego. Prócz twarzy pracowicie wyrobionych, najwięcéj nas uderza w tym obrazie szczęśliwie i trafnie rzucone światło, które z nieba padając na postać świętego cieniem ziemi pokrytą, oświeca część wyższą jego twarzy, jakby odbiciem tego blasku niebieskiego, który w oczach pokornie klęczącego, pobożném pojawia się natchnieniem.

Obraz ten 9 stóp wysoki, a przeszło 5 stóp széroki, zamówiony przez jednę z pobożnych Pań naszych, przeznaczony jest do niedawno po pożarze odbudowanego kościoła *OO. Bernardynów* w Sokalu. Wielkość tego obrazu uderzyła nas, lecz o ileż wzrosło zadziwienie nasze, gdyśmy się dowiedzieli, że przeznaczony jest do jednego z bocznych i mniejszych ołtarzów: są zaś ołtarze prócz głównego, do których zamówione obrazy przeszło 20 stóp wysokie, z czego wnieść można o wielkości téj świątyni, przed kilką laty całkiem prawie od ognia zniszczonéj, a teraz odbudowanéj i przez dobrowolne składki odnowionéj.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj).

Ze Stanisławowa dnia 6. listopada. Zasiewy ozime bardzo pięknie u nas wyglądają, atoli myszy pojawiły się w ogromnéj liczbie, i obawiać się potrzeba, aby tym zasiewom szkody nie zrządziły. — Zboże jest u nas teraz w następującéj cenie: korzec pszenicy 5 zr. 36 kr., żyta 4 zr. 24 kr., jęczmienia 3 zr. 24 kr., kukurudzy 3 zr. 40 kr., hreczki 3 zr. 36 kr., owsa 1 zr. 40 kr., ziemniaków 1 zr. 36 kr. mon. konw. — Dla braku ziemniaków wiele gorzelń będzie w tym roku nieczynnych; w tych zaś miejscach, gdzie wódkę pędzić zamyślają, pozakupowali kukurudzę, aby woły już kupione módz wypaść. Garniec okowitéj stoi u nas teraz na 1 zr. 12 kr. m. k.

Z Ołomuńca. Targ na woły d. 4. listopada.

Wraz z temi wołmi, które tu z przeszłego targu niesprzedane zostały, mieliśmy tym razem niepamiętną na tę porę liczbę wołów, bo 3493. Prócz partyi Nr. 20 woły były bardzo miernéj a nawet pośledniéj jakości, dlategoż i targ szedł niełatwo, i nie wszystko rozkupiono.

Przed targiem z drogi nie poszło nic wołów w tym tygodniu ani do Berna ani do Wiédnia. W téj ostatniéj stolicy stoi teraz w zapasie 2800 wołów, dlatego też mniéj u nas zakupują, a cena cetnara wołu zeszła na 36 zr. w. w.

Jeszcze dwa następujące targi mają być u nas liczne.

Przypędzili na targ: 1) Wolf Nelker, z Bolszowca, 103 wołów; 2) Abr. Kupferschmid, z Turad, 200; 3) Abr. Schönfeld, z Podhorzec, 80; 4) Nochim Gartenberg, z Nowoselic, 72; 5) Hersz Allerhand, z Hnizdyczowa, 61; 6) Piotr Hryniewicz, z Liska, 63; 7) Salomon Hrdliczka, z Nowoselic, 118; 8) J. Weiss, z Łuki, 96; 9) Abr. Strymber, z Nowoselic, 112; 10) Abr. Strymber, z Nowoselic, 171; 11) Leibisz Jesser, z Nowoselic, 121; 12) Judka Pelinowski, z Nowoselic, 162; 13) Judka Pelinowski, z Nowoselic, 160; 14) Dawid Eisenfeld, z Nowoselic, 110; 15) Dawid Eisenfeld, z Nowoselic, 167; 16) Leib Amster, z Nowoselic, 82; 17) Piotr Schweiger, z Nienaszowa, 60; 18) Dawid Balassan, z Sinoutz, 164; 19) Dominik Czuczawa, z Nowoselic, 160; 20) Hersz Diker, z Czartoryi, 216. — Małemi partyjami 1015. — Ogółem 3493.

Zakupiono:	sztuk	Cena jednéj pary w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		cetnar.
Z partyi Nr. 1. do Strażnic	47	245	—	3	7 1/4
Z partyi Nr. 2. do Berna	54	155	—	6	6
Partyję Nr. 3. kawałkami					
Z partyi Nr. 4. poszło 63 wołów do Wiédnia.					
Partyję Nr. 5. kawałkami.					
Partyja Nr. 6. niesprzedana.					
Partyję Nr. 7. po części kawałkami.					
Partyję Nr. 8. po części kawałkami,					
Partyję Nr. 9. do Czech (	44	265	—	5	7 1/4
(	63	170	—	—	6 1/4
Partyję Nr. 10. dto	158	275	—	13	7 1/2
Z partyi Nr. 11. do Ołomuńca	90	245	—	10	7 1/4
Partyja Nr. 12. poszła na sprzedaż do Wiédnia.					
Partyja Nr. 13. poszła na sprzedaż do Wiédnia.					
Z partyi Nr. 14. do Pragi	90	257	30	10	7
Z partyi Nr. 15. dto	140	320	—	10	8 1/4
Partyja Nr. 16. dto	80	340	—	2	8 3/4
Partyja Nr. 17. do Wiédnia	57	300	—	3	7 3/4
Z partyi Nr. 18. do Berna	126	265	30	14	7 1/4
Z partyi Nr. 19. do Wiédnia	137	300	—	11	8
Z partyi Nr. 20. detto	95	352	30	5	9
Małe partyje po największéj części.					

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 131 Gazety Lwowskiéj.

DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

we

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnéj.)

Vielliebchen.

Historisch-Romantisches-Taschenbuch

für 1847.

Von Bernd von Guseck.

Zwanzigster Jahrgang.

Mit 8 Stahlstichen. Elegant gebunden. Preis 3 fl. 30 kr. C. M.

Inhalt: La Colomba. — Die Vier zu Delft. — Heimweh.

Dieses stets mit allgemeinem Beifalle aufgenommene und beliebte Taschenbuch wurde auch für dieses Jahr abermals mit der größten Sorgfalt im Innern und Aeußern ausgestattet.

Die Erzählungen sind durch ihren Inhalt eben so interessant, als die Stahlstiche durch künstliche Ausführung, und durch die augenfällige große Meisterschaft ihrer Verfertiger vortrefflich sind.

(Baumgartner's Buchhandlung in Leipzig.)

IRIS.

Deutscher Almanach für 1847.

Herausgegeben von

Johann Grafen Mailáth.

Neue Folge. — Erster Jahrgang. Mit sechs Stahlstichen.

Pracht-Ausgabe. In stark vergoldetem Seiden-Einband 8 fl. — Ausgabe in gewöhnlichem Seiden-Einband 6 fl. 40 kr. — In Umschlag broschirt 5 fl. C. M.

Inhalt:

Titelbild: Maria Caroline, Erzherzogin von Oesterreich, in Stahl gestochen von Carl Mahlknecht.

Der Waldgänger. Novelle von Adalbert Stifter. Mit 1 Stahlstich und Vignette. — Die Schlafende. Sonnette von Dräxler-Manfred. Mit 1 Stahlstich. — Ein lebendig Monument. Dichter-Alter. Gedichte von J. G. Seidl. — Constantin Faulcon. Historische Novelle 1682—1688 von Walter Tesche. — Schiedsspruch. Gedicht von H. Ritter von Levitschnigg. Mit 1 Stahlstich. — Das Muttergottesbild. Gedichtet nach einer elsässischen Sage von Th. Klein. — Die Brautfahrt. Eine Episode aus Gleims Leben; aus authentischen Quellen von Julie v. Großmann. — Die Zigeunermutter. Gedicht von H. Ritter v. Levitschnigg. Mit einem Stahlstich. — Des Kindes Brod. Seufzer. Gedicht von Ph. Pfeuffer. — Scenen aus der ungarischen Geschichte. Von Johann Grafen Mailáth.

(Gustav Heckenast in Pesth.)